

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Grzegorza Peczkisa  
na 60. posiedzeniu Senatu  
w dniu 16 maja 2018 r.**

Oświadczenie skierowane do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej

Szanowna Pani Minister!

W związku ze skargą pani L.K., zam. (...), na funkcjonowanie NFZ oraz obowiązujących uregulowań prawnych w zakresie opieki nad osobami starszymi, zwracam się z uprzejmą prośbą o analizę przedłożonego w piśmie przypadku i ewentualne wskazanie dostępnych możliwości bądź rozważenie zmian prawnych obli-gujących samorządy do opieki nad osobami starszymi.

Pismo pani L.:

W lutym 2017 z powodu sepsy i innych chorób towarzyszących (zapalenie wątroby, zatrzymanie nerek, zapalenie płuc itd.) znalazłam się na oddziale ratunkowym, zostawiając niepełnosprawnego męża w domu (Alzheimer, otępienie, postępująca choroba neurodegeneracyjna, miażdżycy naczyń mózgowych), wiek wte-dy 70 lat. Ma na stałe przyznaną niepełnosprawność – sama się nim opiekowałam i nadmieniam, że mam też sama problemy – cukrzycę, nadciśnienie, wada serca. Mężem zaopiekowała się znajoma, zadzwoniła po ro-dzinę, umieścili go prywatnie w ośrodku w J., gdzie płacę 2900 zł do dzisiaj, to są prawie całe obie nasze emerytury. Po powrocie ze szpitala załatwiłam przez OPS K. umieszczenie go w ośrodku opieki – przyznano nam środki, gmina ma dopłacić do jego emerytury to znaczy 70% emerytury + środki z gminy. Ale dopiero wtedy, gdy zwolni się miejsce w K., bo tam dostał zlecenie na stałe (obecna emerytura męża to 1414,72 zł). Nigdzie nie ma przepisu, który mówi, z czego ja mam żyć. Nie ma też możliwości pomocy dla mnie, bo mam 2 emerytury. Czy nie powinno być tak, że przyznane środki choremu powinny od razu iść za nim? A ja po-winnam korzystać ze swojej emerytury. Mam swoje świadczenie, a nie mam na podstawowe opłaty. Żyję w poniżeniu od tyłu miesięcy. Pomagają mi znajomi, rodzina, ale sami żyją skromnie. Rząd nie ma przepi-sów, żeby przyznane środki od razu szły za chorym. OPS K. zrobił wywiad, załatwił, co do nich należało, jestem im wdzięczna, pomogli, jak się zgłosiłam. Wcześniej już od kilku lat mąż miał problemy z pracą, mo-że też dlatego tak zachorował. Był działaczem w latach „Solidarności” w (...), długo by o tym pisać. Dodatku Dudy też jeszcze nie dostał. Był wielokrotnie aresztowany, internowany, często w tamtych latach sama zaj-mowałam się naszymi dziećmi. Trudno w takiej sytuacji cieszyć się życiem. Kiedyś pracował w zaopatrzeniu. Po internowaniu miał wilczy bilet, nigdy już nie znalazł pracy, pracował jako robotnik na budowach. Jego rodzice przyjechali na te tereny znad Niemna w latach pięćdziesiątych, długo by o tym pisać. Ma bardzo dłu-gą i ciekawą historię, jest patriotą z dziada i ojca. Zresztą ja też. Mój dziadek wywieziony więzień polityczny nie wrócił z Buchenwaldu. Zawsze dbał i chodziliśmy głosować, wierzył, że coś się zmieni. Jego papiery z działalności wzięli do Opoła, ale nikt nie odezwał się w tej sprawie. Wielu jego kolegów źle skończyło, w chorobie i na śmietniku historii bez wsparcia narodu, za który walczyli. Chciałabym, by przyznane środki od razu szły za człowiekiem, a nie czekały na miejsce w OPS-ach.

Z wyrazami szacunku  
Grzegorz Peczkis